
ALERT EDUKACYJNY

12

gap.



open
eyes
economy
summit

prof. dr hab. Przemysław Czapliński
Krystyna Dynowska-Chmielewska
prof. IFiS dr hab. Michał Federowicz
prof. dr hab. Anna Giza-Poleszczuk
Oktawia Gorzeńska
prof. dr hab. Anna Karwińska
Paweł Kudzia
prof. dr hab. Robert Traba
Jerzy Wiśniewski
dr Marcin Zwierzdzyński

Lekcje z pandemii

Wydarzenia ostatnich miesięcy postawiły system oświaty i szkolnictwa wyższego w stan rewolucji wymuszonej okolicznościami zewnętrznymi, które wymagały działań natychmiastowych i powszechnych, odmiennych od standardowej praktyki edukacyjnej. Zawieszenie działalności (a praktycznie zamknięcie) szkół i uczelni postawiło nauczycieli, wykładowców, uczniów, studentów, szkoły i uczelnie oraz cały system oświaty wobec nowych wyzwań. Przewartościowało priorytety, ale także ujawniło mocne strony tego systemu. Ta rewolucja, choć wymuszona, burzliwa i niechciana, stała się szansą na zmianę edukacji.

Koniecznością stał się podnoszony od lat postulat otwarcia szkoły i uczelni na możliwości, jakie stwarza nowoczesna technologia oraz dostosowania form i metod pracy do potrzeb pokolenia sieci. Praktyka edukacyjna zmieniła się pomimo braku strategii działań władz oświatowych oraz tego, iż szkoły i nauczyciele, nieprzygotowani do gwałtownej zmiany, różnie poradzili sobie z wyzwaniem.

Wyciągnięcie lekcji z doświadczeń ostatnich trzech miesięcy wymaga przyjrzenia się uważnie temu, jakie trudności napotkaliśmy jako uczestnicy wymuszonej rewolucji oraz zastanowienia się, co stanowi nasz zasób i ułatwi utrwalenie zmian w czasie po pandemii.

Katastrofy nie można przewidzieć, ale można być przygotowanym na konieczność zmiany

Warto rozważyć, jak to doświadczenie może wzmocnić odporność systemu edukacji w Polsce, czyli jaką mamy zdolność do funkcjonowania w sytuacji kryzysowej. Kondycję tę mierzy się przede wszystkim zdolnością do zadbania o najłabszych: o uczniów z najuboższych rodzin, pozbawionych dostępu (czy z ograniczonym dostępem) do nowoczesnych technologii, lub tych, dla których zamknięcie szkół oznaczało brak możliwości korzystania z obiadów szkolnych. W przypadku uczelni są to studenci zagraniczni (szczególnie z Ukrainy), którzy „wypadli” ze zdalnego nauczania. Ale „najłabsi”, to także nauczyciele (czy wykładowcy) nie posiadający odpowiednich kompetencji cyfrowych.

Pierwszym filarem wzmocniania odporności systemu edukacji jest **świadomość: wzrastającej niepewności, ograniczenia przewidywalności oraz ciągłych zmian**. Pierwsza lekcja pandemii dla edukacji to zatem konieczność nastawienia na zmiany, których w wielu miejscach zabrakło, o czym pisaliśmy we wcześniejszych Alertach.

Druga kwestia to **posiadanie odpowiednich zasobów różnego rodzaju**: dostępu do nowoczesnej technologii, materiałów, filmów instruktażowych, odpowiedniej liczby ekspertów, z pomocy których można skorzystać. Sytuacja pandemii ujawniła znaczące nierówności w posiadaniu i dostępie do takich zasobów.

Kolejny – trzeci – filar to **elastyczność, czyli możliwość ewoluowania instytucji, zmiana ich funkcji, adaptacja do zmieniających się wymagań oraz szybkie znajdowanie zastosowania alternatywnych sposobów działania**. Okazało się, że część aktorów systemu edukacji taką zdolność posiada. Powstały innowacyjne pomysły edukacyjne – stworzenie platformy z materiałami edukacyjnymi do pracy w domu (www.lekcjewsieci.pl) czy projekt „Zaproś mnie na swoją lekcję”, dzięki

któremu wiele lekcji online prowadzili naukowcy, dziennikarze, czy po prostu nauczyciele z całej Polski goszczący na wirtualnych lekcjach różnych szkół, dzieląc się na przykład swoją pasją. Powstawały też projekty hybrydowe – uwzględniające wykluczenie cyfrowe uczniów – budowane na mini projektach i rozwijaniu kompetencji w oparciu o podstawę programową – w domowych warunkach. Powstały rozmaite rozwiązania i pomysły na nowe metody nauczania i uczenia się. Następowало przewartościowanie dotychczasowych pewników (np. w kwestii ważności podstawy programowej, sposobów sprawdzania wiedzy, czy ogólnie: hierarchii wartości w dydaktyce).

Wreszcie, najważniejszy, przynajmniej z socjologicznej perspektywy, choć czwarty, **filar odporności**, to zdolność do włączania i wysoki poziom zintegrowania wszystkich podmiotów uczestniczących w procesach dydaktycznych. Ważna jest zdolność do budowania wspólnoty celów, wykorzystywania wiedzy, kompetencji grup i jednostek. Konieczne jest tworzenie skutecznych sieci społecznych, służących do przekazywania i odbierania informacji, wymiany doświadczeń, ale także integracji, wzajemnego wspierania się.

Z badań analizujących sytuację w szkołach i w uczelniach wynika, że doświadczenia czasu pandemii powinny być podstawą do zmian w sposobie zorganizowania instytucji oraz w sposobie prowadzenia dydaktyki. Raport przygotowany w kwietniu 2020 przez spółkę LIBRUS na podstawie wyników badań ankietowych (wzięło w nich udział niemal 21 tysięcy rodziców wskazujących na doświadczenia związane z zdalnym nauczaniem), ujawnił, że 59% uczniów odczuwało brak bezpośrednich kontaktów z rówieśnikami, a 54% z nauczycielami. Wyniki badań Instytutu Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, zrealizowanych na przełomie marca i kwietnia 2020 r. wśród uczniów krakowskich szkół średnich dowodzą negatywnego wpływu okresu pandemii na kondycje psychiczną. Pojawiły się negatywne nastroje, znudzenie,

zmęczenie, odczuwalny był brak „normalnych” kontaktów z rówieśnikami. Podobne wyniki przyniosły badania prowadzone na Uniwersytecie Humanistyczno-społecznym SWPS. Zaś z badań przeprowadzonych na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie w kwietniu 2020 r. wśród pracowników wynikało, że największym problemem we wprowadzeniu edukacji zdalnej była czasochłonność opracowania nowych materiałów oraz brak doświadczenia w tym względzie. Równolegle studenci w innej ankiecie napisali o nadmiernym obciążeniu ich liczbą zadań, niedostatecznie przy tym wyjaśnionych, a także zbyt dużym ładunkiem nowych, nie przedyskutowanych dokumentów przekazywanych do samodzielnego poznawania. Można tu, jak się wydaje powiedzieć, że skutkiem pośpiechu, w jakim uczelnia dokonywała transformacji, był brak dostosowania obu stron tej interakcji dydaktycznej i brak odpowiedniej komunikacji między nimi.

Zastanowiliśmy się nad wnioskami z lekcji jaką dla edukacji jest pandemia. Oto one:

- **Ciężar zmian zawsze spoczywa na nauczycielach**

Nauczyciel jest najważniejszy. Nauczyciele to zdanie słyszeli przy wielu okazjach. Ale w okresie pandemii okazało się nagle, że tak jest rzeczywiście. Nagły impuls przestawienia się na inne tory działania wymagał najwięcej extra-pracy od nauczycieli. Musieli sami poradzić sobie z nową sytuacją, przy czym skala i charakter tej zmiany są bezprecedensowe. Wymuszona rewolucja ujawniła zróżnicowany poziom ich kompetencji i motywacji. Dla wielu z nich nauczanie zdalne to był „przewrót” nie tylko w wymiarze systemowym, ale także w zakresie osobistym i zawodowym. Postulaty zmiany roli nauczyciela z eksperta przedmiotowego w eksperta od uczenia się i w doradcę ucznia, zmaterializowały się w trakcie nauczania zdalnego.

Okazało się również, jak ważna jest rola wychowawców klas, którzy – oprócz tradycyjnie przypisanych tej funkcji zadań – stanęli wobec konieczności koordynacji nauczania zdalnego i organizowania współpracy nauczycieli uczących w danym oddziale (a przynajmniej tak być powinno w modelu idealnym). Niezbędna była także realizacja założenia, że praca nauczycieli powinna mieć charakter zespołowy – funkcjonującego już od dawna w prawie oświatowym, ale często posiadającego status pobożnego życzenia.

Sytuacjom kryzysowym powinna towarzyszyć intensyfikacja pracy wychowawców oraz poradni pedagogiczno-psychologicznych, zarówno w wymiarze diagnostycznym, jak i terapeutycznym (kompleksowa pomoc osobom szczególnie strauumatyzowanym przez pandemię: lęk, przemoc, wykluczenie, konflikty, bezrobocie, stres itd.). W poprzednich Alertach zwróciliśmy uwagę na to, że także nauczycielom potrzebne jest wsparcie psychologiczne, szczególnie ważna jest możliwość współpracy z poradniami psychologicznymi.

- **W szkole możliwe jest stosowanie na szeroką skalę nowoczesnych technologii**

Sytuacja pandemii pokazała także, że poziom kompetencji cyfrowych nauczycieli nie jest wystarczający, by organizować kształcenie na odległość w zrównoważony i przemyślany sposób. Dla wielu z nich była to pierwsza okazja do wykorzystania technologii w pracy, stąd często niska świadomość prowadziła do niewystarczającego zabezpieczenia lekcji, doświadczania cyberprzemocy, chaosu narzędziowego i organizacyjnego, czy nawet nieuprawnionego wykorzystywania czyichś materiałów. Przekonanie wielu ekspertów o tym, że doświadczenie edukacji zdalnej przełoży się na wykorzystanie narzędzi cyfrowych w dalszej pracy nauczycieli może być błędne, gdyż dla wielu ten czas

kojarzy się z przemęczeniem, brakiem wsparcia i rosnącą frustracją.

A jednak metodą prób i błędów nauczyciele poznawali narzędzia nauczania zdalnego – platformy, aplikacje, serwisy społecznościowe; zgłębiali dydaktyczne zasoby cyfrowe i dokonywali ich selekcji, krytycznej oceny i doboru na potrzeby konkretnych celów edukacyjnych; projektowali zajęcia z wykorzystaniem metod ICT. Znaczący wzrost kompetencji w tym zakresie, zasób doświadczeń (kilka miesięcy temu większość nauczycieli nie wiedziała, czym jest MS Teams, Google Classroom, Zoom itd.) oraz świadomość, że mogą – powinny, mimo wszystko, skutkować zmianami w organizacji procesu dydaktycznego, metodyce nauczania. Szkoła i uczelnia, które do tej pory opierały się stosowaniu na szeroką skalę nowoczesnych technologii, mogą zbudować na doświadczeniach pandemii nową jakość dydaktyki. Metody pracy edukacyjnej muszą – niezależnie od pandemii – pozostać mieszane: tradycyjne i zdalne.

- **Rodzice jako świadomi partnerzy szkoły**

Nagły impuls i konieczność oswojenia Internetu jako narzędzia codziennej pracy prowokuje do nowego podejścia do zajęć z uczniami również bez pandemii. Do lekcji technicznej i organizacyjnej, a także metodycznej, dochodzi sprawa innych i częstszych, niż przedtem kontaktów z rodzicami. To w relacjach z rodzicami leży klucz „połapania” wszystkich dzieci na odległość. To bodaj największa lekcja z pandemii, że bez dobrych relacji z rodzicami szkoła w czasach trudnych łatwo może przestać istnieć.

Nauczanie zdalne wiązało się często z zadawaniem uczniom dużej ilości materiału do opanowania, co wymagało udziału rodziców jako asystentów nauczyciela lub wręcz korepetytorów – alarmowaliśmy w tej sprawie w jednym z Alertów. Jednak niewątpliwie ostatnie

miesiące przyczyniły się do większego zainteresowania rodziców edukacją własnych dzieci. Dotychczas jedynie niektóre społeczności rodzicielskie, szczególnie w dużych miastach, były aktywne w procesie organizacji edukacji i podejmowania współodpowiedzialności lub wręcz przejmowania odpowiedzialności za edukację dziecka. Ciągłe jednak duża grupa rodziców postrzegała szkołę jako instytucję, po stronie której leży wyłączna odpowiedzialność za edukację. Znacząca (choć czasem zbyt duża) rola rodziców w edukacji zdalnej może skutkować zmianą takiej postawy. To szansa dla szkoły i rodziców na budowanie prawdziwego partnerstwa edukacyjnego. Nie tylko rodzice, ale także nauczyciele i dyrektorzy szkół doświadczyli jak wiele obowiązków spoczywa na rodzicach i jak od ich zaangażowania zależą efekty edukacji dzieci oraz młodzieży. Warto, by szkoły w sposób bardziej intensywny i partnerski komunikowały się z rodzicami, niż robiły to w czasach przed pandemią.

- **Komunikacja w Internecie służy nie tylko rozrywce**

Internet dla wielu uczniów będzie od tej pory w coraz większym stopniu pomocnikiem w nauce, nie tylko pośrednikiem w kontaktach towarzyskich, medium gier, sposobem na zabicie nudy, źródłem dowcipów i niewiarygodnych ciekawostek. Internet nie tworzy osobnej, równoległej rzeczywistości, jest jej częścią, jak wszystkie wcześniejsze wynalazki techniczne. Może pomóc w zrozumieniu tego co się dzieje dookoła, o tyle o ile się go traktuje krytycznie. Przez ostatnie trzy miesiące wszyscy mieli tego próbkę. Wygrali ci, którzy już wcześniej potrafili krytycznie skorzystać z Internetu. Ale nigdy nie jest za późno. Kiedyś przychodzi ten moment, że przestaje się z niego korzystać bezmyślnie i to jest najlepsza lekcja.

Zamiast zarządzania kryzysowego, kryzys zarządzania na szczeblu centralnym

Instytucje mają się dobrze. Nie ma dla nich alternatywy powszechnej, dla wszystkich. Rozwiązania alternatywne, jak choćby zyskująca na popularności edukacja domowa nie zastąpią tradycyjnej szkoły. Najlepiej jak by się nic nie zmieniło. Taka czy inna pandemia – wszystko daje się przeczekać. Owszem, trzeba napisać kilka nowych wytycznych, zażądać sprawozdań, pozbierać od czasu do czasu jakieś dane, ogłosić jakiś komunikat. Wszystko to po to, by uratować system.

Nie stworzono strategii działania, począwszy od MEN, które nie odważyło się przyjąć bardziej długoterminowego planu – decyzja o zamknięciu placówek oświatowych była cyklicznie przedłużana, wprowadzając poczucie „tymczasowości” i nie zachęcając tym samym dyrektorów do wypracowywania wraz z kadrą pedagogiczną zrównoważonego planu działania. Inną kwestią pozostaje fakt, że szkół, które podjęły się rzetelnej diagnozy sytuacji uczniów i nauczycieli w kontekście kształcenia na odległość było niewiele. Najczęściej obserwować mogliśmy dość partyzancki model wdrażania edukacji zdalnej oparty na przesyłaniu zadań domowych, braku zabezpieczeń, chaosie narzędziowym, zwiększonym czasie pracy nauczycieli, frustracji uczniów i rodziców.

Najważniejsza po raz kolejny okazała się podstawa programowa, o której realizacji przypominało ministerstwo. Co więcej – w wymiarze przekazywania, odtwarzania i sprawdzania wiedzy – aspekt kompetencji nie pojawiał się w wypowiedziach ministra edukacji narodowej. Nawet egzamin ósmoklasisty z języka polskiego pokazał, jak ważna w dzisiejszym świecie jest znajomość „Quo Vadis” (sic!).

Po kilku miesiącach pracy w tym trybie mamy mało informacji o efektywności zdalnej edukacji. Nie wiadomo

jaki jest jej zasięg. MEN nie podaje bardziej szczegółowych danych, choćby dotyczących aktywności na ministerialnej platformie *epodręczniki.pl* (rozkładzie w czasie, charakterystyce użytkowników – uczniowie, nauczyciele, klasy, rodzaju pobieranych i umieszczanych materiałów itd.). Same informacje o liczbie wejść niewiele mówią.

Mierzenie efektów uczenia się pozwoliłoby na ewaluację innowacyjnych rozwiązań, do których powinni być zachęceni wszyscy nauczyciele. Takich analiz powinni domagać się dyrektorzy szkół wspierani przez rodziców.

Pamiętajmy, że znajdują się kraje, w których okres zaburzenia rutyny systemu edukacyjnego przez pandemię zostanie przeanalizowany i działanie instytucji najprawdopodobniej zostanie zmienione. To te kraje lepiej przygotowują swoje młode pokolenie do kreatywnego i zorganizowanego działania w okresach nieoczekiwanych zagrożeń.

Dyrektor, czyli CEO – bardziej charyzmatyczny manager – przywódca niż kierownik

Czas kryzysu pokazał, jak wielka była rola dyrektora lub dyrektorki szkoły albo rektora w uczelniach. Dobra lub zła. Dlatego tak ważne, aby osoby kierujące szkołami dostały wsparcie w staniu się CEO (**Chief Education/Experience Officer**). Jest już w Polsce sporo sprawdzonych programów pomagających dyrektorom stać się liderami przywództwa w oświacie. Powinniśmy je upowszechnić.

Dodatkowo dyrektorzy szkół stoją przed poważnym wyzwaniem.

Wielu uczniów nie uczestniczyło w zajęciach, ryzyko wypadnięcia z rytmu nauki zdecydowanie się powiększyło – to są realne problemy. Dotarcie do tych rodzin, z których są uczniowie zagrożeni, to ważne zadanie oświatowe.

Przyszłość edukacji to edukacja dla przyszłości

Pandemia i wywołane nią zmiany (nie tylko w kształceniu) są dowodem na to, że rolę edukacji nie jest podążanie za zmianami, ale ich wyprzedzanie. Tak naprawdę nie jesteśmy w stanie przewidzieć, z jakimi wyzwaniem przyjdzie się zmierzyć w przyszłości młodym ludziom. Musimy więc wyposażyć ich w takie kompetencje, które pozwolą funkcjonować w świecie, jakiego jeszcze nie znamy, w zawodach, których, jeszcze nie ma i wobec zmian, których nie umiemy nie tylko przewidzieć, ale nawet sobie wyobrazić. O tym, jakiej edukacji potrzebujemy w kontekście doświadczeń pandemii pisaliśmy w poprzednim Alercie.

Rekomendujemy:

1. Podjęcie dyskusji o kierunkach rozwoju edukacji w Polsce.
2. Dostosowanie podstawy programowej do współczesnych wyzwań i potrzeb społeczno-gospodarczych.
3. Po ustaniu sytuacji kryzysowej należy wprowadzić zajęcia wyrównawcze, rekompensujące ograniczenia czasu pandemii. Zajęcia powinny mieć charakter zarówno powszechny (w odniesieniu do podstawy programowej i programów nauczania), jak i profilowany dla grup wykluczonych przed i w trakcie epidemii: cyfrowo i kompetencyjnie (obozy wyrównawcze, praca indywidualna z uczącymi się, szkolenia dla nauczycieli i wykładowców itp.)
4. Wsparcie nauczycieli i wykładowców w rozwijaniu kompetencji cyfrowych.

5. Wyposażenie szkół w sprzęt i oprogramowanie (wsparcie samorządów przez państwo w tym wymiarze).
6. Zmianę sposobu rozliczania (i wynagradzania) nauczycieli. Metoda polegająca na wynagradzaniu na podstawie liczby przeprowadzonych lekcji nie nadaje się do pracy w trybie „na odległość”.
7. Rozwinięcie i upowszechnienie narzędzi pomiaru online efektów uczenia się.

Ten Alert został pomyślany i przygotowany jako ostatni z cyklu Alertów Edukacyjnych. Zespół ekspertów edukacyjnych nie rozwiązuje się jednak. Teraz podejmuje nowe zadanie: przygotowanie na podstawie swoich 12. Alertów, ale także ekspertyz innych osób, syntetycznego raportu, który przedstawi doświadczenia wynikające z funkcjonowania edukacji w okresie epidemii oraz będzie zawierał nawiązujące do nich rekomendacje.

Raport zostanie ogłoszony w sierpniu, przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego – z intencją poddania go otwartej debacie.

Alert Edukacyjny to inicjatywa think tanku Open Eyes Economy oraz Kolegium Gospodarki i Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

Wszystkie alerty eksperckie dostępne są na:

www.oees.pl/dobrzewiedziec